Nr. 48.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 1 marca 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 lutego.

(Co piszą do „Timesa“ z Wiednia o zachowaniu się Rosyi w obec obecnego położenia i obawach ztąd wynikających; przyjazd cesarzewicza austryackiego do Berlina; alarmujące depesze „Standarda“ i „Mornig Posta;“ postanowienie rejencyi bułgarskiéj i następstwa wynikające z odraczania kwestyi bułgarskiéj. — Uznania godna gotowość prawodawczych ciał austryacko-węgierskich do uchwalenia żądanych kredytów na dokonanie uzbrojeń. — Widoki nowéj kryzis ministeryalnéj we Francyi; przyjazne usposobienie gabinetu Gobleta względem Stolicy św. i pośrednictwo jego na korzyść misyonarzy katolickich w Chinach. — Audyencya ambasadora niemieckiego u króla Humberta, konferencya jego z hr. Robilantem i pogłoska o wręczeniu temuż listu księcia Bismarcka. — Kryzis ministeryalna we Włoszech.)

Korespondent wiedeński angielskiego „Timesa,“ czerpiący swe natchnienia ze austryackich źródeł dyplomatycznych, w następujący sposób określa obecne położenie, a głównie stósunki panujące pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą: „Pewien wpływowy dyplomata oświadczył w tych dniach, że obecne zachowanie się Rosyi utrudnia niezmiernie utrzymanie pokoju. I w rzeczy saméj — tak ów dyplomata daléj wywodził — jeżeli trzéj cesarzowie nie spotkają się na jakim nowym zjeździe, to nie widzę innego sposobu, za pomocą którego możnaby uniknąć wojny. I dla tego to usłyszymy może już w tych dniach wiadomość, że car rosyjski i monarcha austryacki postanowili udać się do Niemiec celem złożenia swych życzeń cesarzowi niemieckiemu w 90 rocznicę jego urodzin. Powód do tego spotkania byłby bardzo naturalny, a już śmiało mogę powiedzieć, że sprawę tę już poruszono. Gdyby ten nowy zjazd monarchów zdołał przynajmniéj o rok, lub dwa lata odroczyć wojnę, byłoby to już wielką korzyścią dla Europy, a nie ma w niéj ani jednego mocarstwa, któreby nie chciało tego dnia fatalnego przedłużyć.“ (Zobacz korespondencyą wiedeńską w dzisiejszym „Kuryerze.“)

Tak oto pisze korespondent „Timesa.“ My do enuncyacyi dzienników angielskich nie przywięzujemy wielkiéj wagi, bo znaném jest dostatecznie ich zachowanie się w obec dzisiejszych nieporozumień, waśni i nieufności trzech cesarstw kontynentalnych. W. Brytania chciałaby chętnie poróżnić trzy te mocarstwa i zapalić wojnę na kontynencie europejskim, ażeby upiec przy niéj swą pieczeń. Na tych sposobikach angielskich poznano się także w Berlinie, Wiedniu i w Petersburgu; nie raz też wysyłano z trzech tych stolic pod adresem Anglii bardzo surowe napomnienia i wskazówki, ażeby kupcy angielscy własnych spraw patrzeli a nie mięszali się do obcych. Napomnienia te nie odnoszą skutku i Anglia, jak zaczęła, tak i daléj kontynuuje swe dzieło podburzania. I tak „Standard“ i „Morning Post“ puściły w tych dniach w świat tak alarmujące depesze, że na pierwszy rzut oka poznać można, że je sfabrykowano w Londynie. „Morning Post“ każe sobie n. p. telegrafować, że wojska rosyjskie, które na życzenie cesarza Wilhelma cofnięto z Królestwa Polskiego, dziś znów wracają na dawne stanowiska. Te rzekome depesze angielskie zapisując prasa berlińska, zwraca swym czytelnikom uwagę na to, ażeby nie pozwolili się durzyć wiadomościami angielskiemi.

Co do wspomnianego przez korespondenta „Timesa“ spotkania się trzech cesarzy, to zdaje się, że z muchy zrobiono słonia. Do Berlina ma przybyć, jak to zapewnia dziś inspirowany „Fremdenblat“ wiedeński, cesarzewicz Rudolf, ażeby złożyć życzenia monarsze niemieckiemu w rocznicę jego urodzin. Nie wykluczoną jest i ta możliwość, że w tym czasie zawita do stolicy Niemiec który z wielkich książąt rosyjskich, bo dopóki trwają przyjazne stósunki dyplomatyczne pomiędzy dwoma dawnymi sprzymierzeńcami, dopóty nie może i dwór rosyjski uchylać się od etykiety, bo to uchylanie byłoby wielką niegrzecznością a nawet wielkim i nie do darowania błędem politycznym.

Z Zofii otrzymała „Politische Corresp.“ ważną wiadomość. Oto rząd bułgarski postanowił nie robić Cankowowi nowych koncesyi nad te, które w Carogrodzie poczyniła już deputacya bułgarska. Sejm bułgarski ma się zebrać w środku przyszłego miesiąca i odnowić pełnomocnictwo rejencyi; wyborem nowego księcia nie zajęłoby się sobranje. Jeżeli wiadomość ta jest wiarogodną, to uregulowanie kwestyi bułgarskiéj nie posunęłoby się wprawdzie naprzód, ale Rosya nową poniosłaby klęskę, bo im dłużéj trwać będzie dotychczasowy stan rzeczy w Bułgaryi, tém bardziéj upadać tam będzie wpływ rosyjski, a Bułgarowie, przekonawszy się ostatecznie, że potrafią sami się rządzić, przestaną wreszcie tęsknić do opieki i pomocy Rosyi.

To odraczanie ustawicznie kwestyi bułgarskiéj jest nie małą korzyścią dla Austryi już z tego samego powodu, że nie dokończyła ona jeszcze swych przygotowań wojennych. O ile dawniéj ociągano się Austryi z temi zbrojeniami, o tyle dzisiaj w przyspieszoném to odbywa się tempo. Izba panów reichsrathu wiedeńskiego prędzéj jeszcze od Izby deputowanych załatwiła się z uchwaleniem potrzebnych na wojsko kredytów. Parowie austryaccy przyjęli na sobotniém posiedzeniu nawet bez dyskusyi i jednogłośnie całą ustawę kredytową, dotyczącą uzbrojenia landwery i pospolitego ruszenia. I węgierska Izba panów przyjęła jednogłośnie całą tę ustawę. Hrabiowie Zichy i Sztaray oświadczyli przed rozpoczęciem dyskusyi, że mimo swego opozycyjnego stanowiska głosować będą za ustawą, a czynią to dla obrony tronu i ojczyzny.

I ciała prawodawcze Francyi uchwalają ochoczo, nieledwie jednomyślnie kredyty na dokończenie zbrojeń i cały budżet, tylko we Francyi namiętności stronnictw utrudniają ustawicznie utrwalenie się rządu. I tak gabinetowi Gobleta zagraża nowa kryzis. Jak wiadomo, upadło ministerstwo Freycineta z powodu sprawy zmniejszenia liczby podprefektów. Następca Goblet nie miał nic pilniejszego, jak uczynić zadość żądaniu Izby deputowanych, wskutek czego wniósł rząd wniosek o zmniejszenie liczby prefektów z 273 na 210. Senat odrzucił nowy ten projekt, a jeżeli i Izba deputowanych go także odrzuci, wtedy stanowisko Gobleta będzie zachwiane. I opozycya oportunistyczna zatruwa życie dzisiejszemu gabinetowi. Pan Spuller, przyjaciel zmarłego Gambetty, domaga się w swojem organie „Repub. française“ energicznego rządu, któryby w obec groźnego wewnętrznego i zewnętrznego położenia umiał bronić interesów kraju.

Gabinet p. Gobleta stara się — jak donosi „Osservatore Romano,“ o zawiązanie przyjaznych stósunków z Stolicą świętą, co, mówiąc nawiasowo, ściągnie na niego gniew republikanów. Rząd republiki celem zamanifestowania swych przyjaznych dążeń względem Watykanu nadał wielki krzyż legii honorowéj sekretarzowi kongregacyi dla spraw zagranicznych, mnsgr. Galimberti i zastępcy sekretarza stanu mnsgr. Mocenni. Celem dalszego okazania téj przyjaźni, ma według „Moniteura de Rome“ prezydent republiki ofiarować Papieżowi cenny dar z okazyi kapłańskiego jubileuszu Leona XIII. — Dzięki staraniom francuskiego rezydenta p. Constansa w Chinach, okazuje dwór pekiński nader przyjazne dla misyonarzy katolickich usposobienie. (Zobacz „Włochy“.)

Stósunki Francyi z Niemcami cechuje ustawicznie ta sama nieufność. Dzienniki francuskie, jak „Lanterne“ i „Paris“ piszą, że redaktor „Revanche“ został dla tego aresztowany, że wykazało się, iż pobiera subwencyą z tajnych funduszów niemieckich. „Köln. Ztg.“ i „Nodd. Allg. Ztg.“ wyszydzają naturalnie ten nowy, jak piszą, kłamany manewr, zmierzający widocznie do utrzymywania podejrzliwości we Francyi względem Niemiec. Jak donosi telegram z Rzymu, miał ambasador niemiecki dłuższe posłuchanie u króla Humberta. P. Keudell miał także, wedle korespondenta berlińskiego „Tageblattu,“ odbyć konferencyą z hr. Robilantem i wręczyć mu list księcia Bismarcka, w którym tenże prosi ministra włoskiego, ażeby poruszył wszystkie sprężyny i nie dopuścił do rządów gabinetu opozycyjnego, który, jak łatwo się domyślić, byłby przeciwny odnowieniu dawnych układów o zawarcie sojuszu Niemiec z Włochami, a sympatye swe zwróciłby ku Francyi. „Tageblatt“ sam nie wierzy temu telegramowi swego korespondenta, utrzymując słusznie, że gdyby taki list istniał w rzeczywistości, nie dowiedziałaby się o nim tak prędko publiczność. Tymczasem, jak donosi telegram z Rzymu, hr. Robilant oświadczył stanowczo królowi Humbertowi, że nie podejmie się utworzenia nowego gabinetu. Tak tedy dwaj pierwsi ministrowie, p. Depretis a teraz hr. Robilant, nie chcą brać na siebie ciężaru nowych rządów.

Wybory.

Od komitetu wyborczego miasta Poznania odbieramy pismo następujące:

Niżéj podpisany Komitet ma zaszczyt zaprosić pp. okręgowych mężów zaufania na posiedzenie na dzień 2 b. m. (środę) godzinę 8 wieczorem na sale u p. B. Knolla.

Przedmiotem obrad tego posiedzenia sprawozdanie z odbytych co tylko wyborów i wzajemne uwagi takowych dotyczące.

Poznań, dn 29 lutego.

Komitet wyborczy m. Poznania.

Fr. Andrzejewski, zastępca przewod. — *Karól Krysiewicz*, sekretarz.

Fr. Tomaszewski, skarbnik.

A. Andruszewski, Fr. Dobrowolska, Emil Kajkowski, Dr. Koszutski, A. Kromolicki, Jan Paczkowski, Józef Tundak.

Podajemy jeszcze dalsze zestawienia z wyborów poniedziałkowych.

Okręg wyborczy krobski.

Oddano głosów 13,228
Absolutna większość 6,615
Otrzymali głosów:
książę Czartoryski 8535
Kennemann 4737
Rozstrzelonych 56

Wybrany zatém został książę Adam Czartoryski z Wielkiego Boru 920 głosami po nad absolutną większość.

(W roku 1884 otrzymał nasz kandydat 7754 głosy, a więc w roku bieżącym 821 głosów więcéj. Kandydat niemiecki otrzymał wówczas 3979 głosów; głosy niemieckie wzrosły więc w r. b. o 636 głosów).

Okręg wyrzysko-szubiński.

Oddano głosów ważnych 19,768.
Absolutna większość wynosi 9,885
Otrzymali głosów:
Hr. Skórzewski 9585
Falkenberg 10173
Rozstrzelonych 10

Wybrany został kandydat narodowo-liberałów Falkenberg 288 głosami po nad absolutną większość.

(Nawet biuro Wolffa rozniosło początkowo wiadomość, że hr. Leon Skórzewski został wybrany. — W roku 1884 otrzymał hr. Skórzewski głosów 9605, w roku bieżącym zatém o 20 głosów mniéj. Kandydat niemiecki miał w owym roku 8561 głosów, obecnie zatém 1612 głosów więcéj, ale téż przeciwnicy użyli wszelkich możliwych środków, aby kandydata swego przeprowadzić, w czém im pomagały sfery urzędowe. Nasz komitet pracował gorliwie i czynił wszystko, aby tylko kandydata naszego przeprowadzić).

Okręg tucholsko-chojnicki.

Oddano głosów 12,102.
Absolutna większość wynosi 6102.
Osrzymali głosów:
Połczyński 8818
Aly 3231
Forckenbeck 145
Rozmaici 8

Wybrany zatém został posłem pan Adam Połczyński z Wysoki 2716 głosami po nad absolutną większość.

(W roku 1884 otrzymał nasz kandydat 7962 głosy, w r. b. zatém 856 głosów więcéj. Kandydat niemiecki 2917, a więc obecnie 314 głosów więcéj.)

Okręg grudziądzko-brodnicki.

Oddano głosów 26,442.
Absolutna większość wynosi 13,322.
Otrzymali głosów:
Rybiński 9406
Hobrecht 11036

Wybrany zatém Hobrecht 2186 gł. ponad absolutną większość.

(W roku 1884 otrzymał ś. p. Łyskowski 7950, obecnie więc padło 1456 głosów więcéj. Przeciwnicy ogółem 7723, w roku bieżącym więc 3313 głosów wicéj. — W roku 1886 otrzymał p. Leon Rybiński 8486, a więc obecnie o 920 głosów więcéj, a Hobrecht 9335, a więc obecnie 1701 gł. więcéj.)

Okręg susko-lubawski.

Oddano głosów 17,608.
Absolutna większość 8805.
Otrzymali głosów:
dr. Rzepnikowski 7041
Dohna 9567

Drugi zatém wybrany 762 głosami ponad absolutną większość.

(W roku 1884 otrzymał nasz kandydat 6994 głosów, obecnie zatém 47 głosów więcéj, kandydat niemiecki otrzymał wówczas 8405, a więc obecnie 1162 głosów więcéj.)

Okręg wyborczy świecki.

Oddano głosów 13,241.
Absolutna większość 6621.
Otrzymali głosów:
Kossowski 6383
Holz 6858

Wybrany zatém drugi 237 głosami ponad absolutną większość.

(W roku 1884 otrzymał nasz kandydat 5097 głosów, a więc obecnie 1286 głosów więcéj; kandydat niemiecki otrzymał wówczas 5403, a więc obecnie 1455 gł. więcéj.)

Kolonizacya.

Do „Gnesn. Ztg.“ donoszą z Kłecka, iż komisya kolonizacyjna traktuje o nabycie jednego z większych dóbr w okolicy; daléj, że kilku okolicznych Polaków ofiarowało swe dobra na kolonizacyą, mianowicie zaś jeden z większych dziedziców.

Czy to prawda?

Walne zebranie Stow. fabrykantów spirytusu

odbyło się w Berlinie przy znacznym nader udziale członków, których Stowarzyszenie obecnie liczy 2115. Przez dwa dni toczyły się te obrady, na które w nr. 42 „Kuryera Pozn.“ zwróciliśmy uwagę naszych rólników, mających gorzelnie. Z ministerstwa było czterech reprezentantów na tém zebraniu. Pierwszy dzień (24 lutego) przeznaczono na załatwienie technicznych spraw Stowarzyszenia, nazajutrz przystąpiono do najciekawszego tematu — kwestyi spirytusowéj, którą zajmowało się zebranie przy punkcie porządku dziennego p. t. „Położenie ekonomiczne.“ Referent dziedzic Tiedemann z Kreńska w Międzyrzeckiém, wykazał na podstawie statystyki, że przemysł gospodarczy w całych Niemczech coraz bardziéj upada. Objaw ten — wywodził referent — jest tém smutniejszy, że w obec takich warunków coraz bardziéj pogarsza się położenie robotnika. Do tego przyczyniają się znacznie wielkie premie eksportowe, jakie Rosya wypłaca. Do Hiszpanii wychodzi wprawdzie z Niemiec znaczna ilość spirytusu, ale o wiele więcéj przychodzi go z Hiszpanii do Niemiec. Import ten podniósł się w kilku latach z 57 milionów litrów do 120 milionów. Nadto zagrażają Niemcom importem kolonie hiszpańskie. Największą obecnie konkurencyą robi Niemcom w tym względzie Rosya, z którą w dziedzinie ekonomicznéj czeka Niemcy zacięta walka na śmierć i życie. Jeżeli dziś jeszcze Niemcy są panami targowiska świata co do zbytu spirytusu, to jedynie dla tego, że producenci niemieccy zbywają towar niżéj ceny produkcyi; wątpić jednak należy, czy na czas dłuższy będą oni mogli przetrzymać tę walkę ekonomiczną. Spieszna pomoc jest konieczna.

Najpierw trzeba się postarać o tanią taryfę kolejową. Drugim środkiem pomocniczym jest powiększenie konsumcyi spirytusu. Nie chodzi atoli o to, aby więcéj wypijano napojów alhokolicznych, ale o używanie spirytusu do oświecania. Zarząd stowarzyszenia udał się już do rady związkowéj z petycyą, żądając, aby używano spirytusu denaturowanego do oświecania, ale na tę petycyą nie ma jeszcze odpowiedzi. W stósunku do petrolejum jest spirytus za wysoko opodatkowany, bo od litra płaci się 5 fenygów, a od litra okowity 16 fenygów. Jest to krzywdzenie przemysłu krajowego na korzyść produkcyi zagranicznéj. Starać się daléj trzeba o zmniejszenie produkcyi. Chciano w tym względzie osięgnąć porozumienie między producentami, ale nadaremnie, mimo to jednak zmniejszyła się w 1886 roku produkcya o 35 milionów litrów. Proponowano niejednokrotnie utworzenie mniejszych powiatowych stowarzyszeń. (Jest to wniosek Diesta i towarzyszów. Red. „Kur.“)

Referent nie jest za wnioskiem, obawia się bowiem, aby drobniejsze stowarzyszenia nie osłabiły organizacyi centralnéj.

W dalszym ciągu referatu twierdzi p. Tiedemann, że sprawa monopolu spirytusowego już na dobre pochowana, ale zebrani protestującém „oho!“ na to odpowiedzieli. W końcu przedłożył referent walnemu zebraniu następującą rezolucyą do uchwały:

„Zważywszy,

1) że przemysł gorzelniczy w Niemczech w nader krytycznem znajduje się położeniu, w które popadł nie z własnéj winy,

2) że z tym procederem połączone są najżywotniejsze interesa rólnictwa, które państwo popierać powinno, — sądzi zebranie, iż konieczną jest rzeczą, aby zaczém rząd przystąpi do regulowania podatku spirytusowego, zasięgnął w tym względzie opinii producentów okowity. Walne zebranie jest także tego zdania, że spirytus wyżéj, niż obecnie może być opodatkowany, a z tych podatków mają się podwyższyć dochody państwa.“

Tajny radzca rejencyjny Rauschwing komunikuje, że Rada związkowa zajmuje się kwestyą denaturowania spirytusu. Pozasłużbowy radzca ziemiański Diest nie podziela tego zdania, aby monopol spirytusowy nie miał przyjść do skutku. Zaczém to jednak nastąpi, powinni rólnicy sami o sobie radzić, aby podwyższyć dochody z gorzelni.

Wniosek referenta p. Tiedemanna przyjęto jednogłośnie, a następnie przyjęto także wniosek p. Bockelberga żądający, aby „wszelkiemi siłami starano się o zawiązywanie stowarzyszeń powiatowych“.

Prasowe harce rosyjsko-niemieckie.

Nie od dzisiaj dwaj „tradycyjni sprzymierzeńcy“ obserwują bardzo bacznie swe ruchy i ukryte manewra. Ta zobopólna nieufność jest dawnéj daty i sięga aż do czasu kongresu berlińskiego; zmuszona niejednokrotnie wypadkami ukrywać swe oblicze a nawet przybierać formę demonstracyjnéj przyjaźni czy to podczas zjazdu w Nowym Porcie, czy Skierniewicach, wybijała się zawsze później na jaw w tak rażących kształtach, że z pozorów sądzący politycy na pewno już utrzymywali, że ta przepaść, którą wykopano, nie zdoła się już nigdy wypełnić i dwaj antagoniści zaapelują do ultima ratio regum. Rosya, zniewolona widocznie niepowodzeniami swéj dyplomacyi w kwestyi bułgarskiéj, zrobiła w ostatnim czasie tak śmiały krok, manifestujący tak rażąco ukrywane żale do Niemiec, że prasa niemiecka nie mogła milczeć i oddając piękném za nadobne, odpowiedziała wielce znaczącą pogróżką. Czytelnicy nasi znają już to śmiałe słowo, wyrzeczone przez „Koeln. Ztg“, że Niemcy mają na krytyczne chwile więcéj, aniżeli jednego konia w swéj stajni. Była to odpowiedź „Nordowi“ brukselskiemu na artykuł o stanowisku, jakie zamyśla zająć Rosya w razie wojny niemiecko-francuskiéj. Harce rozpoczęły się tedy na dobre. Ale że harcownicy przy nacieraniu niejednokrotnie się cofają, ażeby lepiéj zbadać obroty przeciwnika i przynieść języka głównéj armii, więc tak prasa niemiecka, jak i rosyjska się cofa a nawet — co wcale nie zadziwia, chowa nie raz strzały do sajdaku. „Koelnische Zeitung“, ta sama, co tak potężnie machnęła szablą na koniu niemieckim, nie chce temu dziś wcale wierzyć, iżby artykuł „Norda“ pisał sam minister Giers, którego powszechnie wymieniano jako jego autora. Organ kolońki wynajduje więc innego autora i znaduje go w osobie pana Jomini, który — jak pisze — występuje otwarcie w Petersburgu ze swemi francuskiemi sympatyami. Ten to p. Jomini — dodaje „Koelnische Ztg“ — wydał świeżo broszurę, traktującą o rosyjsko-francuskim aliansie i jest razem z jenerałem Ignatiewem, Zinowiewem, Mohrenheimem i Zaburowem, najsilniejszą podporą i głównym przywódcą przyjaznego Francyi a nieprzyjaznego Niemcom stronnictwa. O panu zaś Giersie — kończy „Koeln. Ztg“ — nikt tego powiedzieć nie może.

Inspirowana gazeta pruska buduje tedy złoty most do odwrotu ministrowi i głównemu doradzcy cara. To samo czyni i przyboczny organ kanclerza niemieckiego, powtarzając w ostatnim swym numerze znany i utarty frazes o źdźble hercegowińskiém i zaręczając, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu w Bułgaryi.

Atoli równocześnie idą swoją drogą pogróżki a jedną z nich jest straszenie Rosyi aliansem dwóch sprzymierzeńców środkowéj Europy z Włochami. Prasa niemiecka rozpisuje się aż do znudzenia o tym sojuszu a artykuły jéj skierowane są widocznie pod adresem Rosyi.

Odgrywa się więc przed naszemi oczyma ciekawe widowisko, podczas którego dwaj harcownicy pokazują swe sztuki dyplomatyczne. Skoro tylko prasa rosyjska pogrozi Niemcom aliansem Rosyi z Francyą, natychmiast prasa niemiecka wywłóczy na wierzch sojusz z Włochami; jak tylko półurzędowa prasa niemiecka rozpocznie kampanią dziennikarską przeciw Francyi, w te tropy półurzędowa prasa

rosyjska oświadcza, że w razie wojny Niemiec z Francyą, Rosya zajmie przychylne dla téj ostatniéj stanowisko.

Obok tych ustawicznych pogróżek widzimy także baczne zobopólne strzeżenie obrotów nieprzyjaciela. „National Ztg.“ usiłując dotrzeć do samego źródła, zastanawia się nad powodami, które prasę rosyjską zniewalają do tak częstego a zarazem nieprzyzwoitego zaczepiania polityki niemieckiéj i jéj kierownika. W tym celu zamieszcza berliński organ inspirowany korespondencyą z nad granicy austryackiéj, która mogła być także dobrze napisaną w Berlinie.

„Ta usilność — pisze „Nat. Ztg.“ — z jaką Rosya coraz nowe wyszukuje kozły ofiarne, sprawia w wszystkich centrach europejskich to wrażenie, że przyszła ona wreszcie do przekonania, że nie osięgnie nigdy swych celów w Bułgaryi, jeżeli nie zastósuje ich do postanowień traktatu berlińskiego. Była może chwila, że nad Newą spodziewano się zaciemnić na korzyść Rosyi ogólne położenie polityczne, mianowicie, że oddawano się temu złudzeniu, iż wybory w Niemczech wypadną niepomyślnie dla septenatu i że przez to będzie można dać nowego bodźca i otuchy szowinizmowi francuskiemu. To złudzenie rozpowszechniło się tak bardzo nad Newą, że uwierzyć mu byli chwilowo zniewoleni nawet ci, których politycznemu kierunkowi wcale ono nie odpowiadało. Od dnia 21 lutego zmieniła się zupełnie scenerya i choć z Petersburga od czasu do czasu powtarzają się te głosy pogrobowe, będące echem „Norda“ brukselskiego, to sprawiają one to uczucie, jakobyśmy słyszeli spóźnione dźwięki rogu Münhausena. Petersburscy rakietnicy nie mogą się już dzisiaj poszczycić, że grzmoty ich i błyskawice teatralne sprawią komukolwiek uciechę i zabawę. Nie będzie to wcale dla nich korzyścią, że zdemaskowali swe maszynerye sceniczne — i najdaléj stojący widz będzie mógł zajrzeć po za ich kulisy. Gry téj prasowi politycy petersburscy nie będą mogli długo prowadzić, gdyż oglądanie się za spokojem staje się coraz ogólniejszém.“

Nie wątpimy, że na te satyrę „National Ztg.“ będą umieli odpowiedzieć owi wyśmiewani dziś politycy petersburscy a i sama urzędowa Rosya, dotknięta także w korespondencyi dziennika berlińskiego, potrafi w swych organach odeprzeć ten nowy harcowniczy atak niemiecki.

Berlińska „Neue Preusische Ztg.“, głaszcze znów Rosyą i podsuwa jéj samodziercy przyjazne dla Niemiec usposobienie. W tym celu opowiada „Gazeta Krzyżowa“ jako wiarogodny fakt to, że car Aleksander przybył na wieczorek do ministra Giersa i wysnuwa ten wniosek, będącéj u niéj niezbitym dowodem, że car podzielać musi najzupełniéj zapatrywania polityczne swego ministra, tak przyjaznego dla Niemiec, kiedy łamie nawet przyjętą na dworze rosyjskim etykietę, niepozwalającą carowi na odwiedziny niższych od siebie osób.

Mimo to ten dowód nie uspokaja prasy niemieckiéj. Inspirowane dzienniki berlińskie, powtarzając za „Kreuz Ztg.“ wiadomość o odwiedzinach cara u ministra Giersa, domagają się koniecznie lepszych jeszcze dowodów przyjaźni rosyjskiéj a kończą swe artykuły dawną piosenką, wyśpiewywaną na nutę pogróżek. I tak „National Ztg.“, rozpatrując się w obecnych stosunkach, jakie panują pomiędzy Niemcami a Rosyą, tak kończy swe studyum: „Jeżeliby Rosya koniecznie już chciała odrzucić pokojowe rzecznictwo ks. Bismarcka, to niechaj wie, że może to jedynie uczynić na swój własny rachunek i niebezpieczeństwo. Jakkolwiek Rosya uważa się za państwo bardzo potężne, to niech jednak nie zapomina o tém, że nie jest samą na świecie i że widoki i spekulacye na pomyślne skutki przedsięwzięć nie stoją po stronie tego, który lekceważy grę swego przeciwnika“.

Oto miały obrazek tych ustawicznych harców niemiecko-rosyjskich, na które codziennie patrzymy.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 26 lutego.

Izba bardzo słabo obsadzona. Na porządku dziennym: dalszy ciąg drugiego czytania etatu.

Po krótkich rozprawach przyjęto w myśl wniosków komisyi: ekstra-ordynaryum etatu kolejowego i etatu ogólnéj administracyi skarbowéj. Nad wnioskiem posła Mooren'a, żądającym podwyższenia pensyi dla katolickiego księdza w Eupen, obradowała komisya, postanowiła jednak wnieść o odrzucenie tego wniosku. Natomiast żąda komisya, aby rząd wziął pod rozwagę, czyby w przyszłym etacie nie można téj pensyi do wysokości 1200 mrk. podwyższyć. Izba przychyla się do tego wniosku komisyi.

Wiadomo, że poseł Knörcke wniósł w zeszłym tygodniu, aby pensye nauczycieli przed wydaniem ustawy emerytalnéj emerytowanych, unormowano podług nowych przepisów. Wniosek ten oddano komisyi, która atoli nie przychyliła się do żądania Knörckego, wnosi bowiem o odrzucenie tego wniosku. Referent komisyi tak motywuje ten wniosek: „Gdyby sejm zgodził się na przyjęcie żądania posła Knörcke'go, to z podobnemi życzeniami wystąpiliby także inni emeryci, emerytowani za dawniejszych przepisów, i dopominaliby się o emeryturę podług nowszych ustaw. Nie stawia téż komisya ani rezolucyi w sprawie emerytowanych nauczycieli, bo reprezentanci rządu oświadczyli jéj, iż rząd rozdzielając dyspozycyjny fundusz, przeznaczony na wspieranie emerytów, jak najlojalniéj uwzględnia ich finansowe stósunki.“

Poseł Knörcke (wolnom.): Gdym z moim wnioskiem wystąpił, powiedział p. Zedlitz, że prawdopodobnie mam jeszcze inne zamiary, jak samo dobro nauczycieli. Odpowiadam na to, że już dawniéj, zaczém jeszcze p. Zedlitz był w téj Izbie, starałem się o polepszenie losu nauczycieli ludowych. Żałuję, że tego wniosku nie przyjęto. Powiedziano, że nie ma pieniędzy, a wszakżeż znalazły się miliony na zakupienie dzieł sztuki; wszakżeż podwyższono pensye urzędników leśnych! Cieszyłem się z tego, a dziś ubolewam tém więcéj, że o wiele mniejszej pozycyi dla emerytów nauczycieli nie przyjęto. Dowodzono tu, że 600 mk. rocznéj emerytury wystarcza, a przecież za pomieszkanie na wsi muszą emeryci nieraz 150 mk. rocznie płacić. (Zaprzeczenie na prawicy). Naturalnie, jeżeli panowie na prawicy myślicie, iż nauczyciel nie potrzebuje częściéj jak dwa razy w tygodniu jeść mięso, to w takim razie ta emerytura wystarczy. Wszakżeż podług nowéj ustawy emerytalnéj pobierają nauczyciele emerytowani 995 mrk., więc sam rząd uznał, że 600 mrk. nie wystarcza w tych drogich czasach. (Śmiech na prawicy). Tak przykra sprawa nie powinnaby panów do śmiechu pobudzać! Czyby już rzeczywiście nie miało być pieniędzy na złagodzenie biedy 3000 emerytów, którzy przecież w kilku latach powymierają! (Oklaski na lewicy).

Poseł Eynern (nar, lib.): Przypominam preopinantowi, że ustawa emerytalna z roku 1885 wyszła z inicyatywy posłów konserwatywnych i narodowo-liberalnych. Za wnioskiem posła Knörcke byłbym w komisyi głosował, gdyby wnioskodawca był nam wskazał źródło, zkąd wziąść te pieniądze. Poseł dr. Virchow był także w komisyi i głosował przeciw wnioskowi.

Poseł Knörcke odpowiada na to, że posła Virchowa nie było wtenczas w komisyi, gdy nad tym wnioskiem głosowano.

Poseł Stengel (wolno-konserw.) oświadcza, że o ile sobie przypomina, był poseł Virchow przy tém głosowaniu.

Wniosek posła Knörckego upadł stósownie do propozycyi komisyi.

Izba przyjmuje następnie ustawę etatową i tém samém załatwia drugie czytanie etatu.

Przystąpiono z kolei do projektu dotyczącego opłat na szkoły ludowe. Na wniosek posła Brüela przekazano projekt komisyi, złożonéj z 21 członków.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. — Trzecie czytanie etatu. — Koniec o godz. $1^3/_4$.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Odolanowskiego, 25 lutego.

(W sprawie wyborów. — Obsadzenie parafii osieroconych. — Karczmy. — Zachcianki komisyi kolonizacyjnéj. — Upadek rólnictwa. — Pożary. — Podział powiatu. — Sejmik powiatowy.)

(j.) Wybory wypadły u nas, jak się spodziewać należało, pomyślnie, chociaż nie brakło zabiegów, by lud nasz polski obałamucić. Dwa dni przed wyborami rozrzucono dwie odezwy, które macie w oryginale, jednę socyalistyczną, (jest to odezwa równobrzmiąca z odezwą rozrzucaną w Poznaniu, tylko tu figuruje nazwisko Bebla, gdy w Poznaniu figurowało nazwisko Janiszewskiego. Przyp. Red. „Kur. Pozn.“), drugą konserwatywną, (podaliśmy już z niéj kilka ustępów. Przyp. Red. „Kur.“). Bebel i landrat Scheele walczyli o palmę zwycięstwa pomiędzy ludem polskim! Wyborcy po trzy kartki mieli w rękach; socyalista w boru robotnikom rozdawał kartki i odezwy, zwolennicy Scheelego po wsiach tak samo czynili, a przecież książę Ferdynand Radziwiłł wyszedł zwycięsko, chociaż, co prawda, komitet nie bardzo się krzątał a zanadto ufając większości polskich wyborców, nawet kartek nie dostarczył wszędzie, tak, że je pisać trzeba było. Nam się zdaje, że i w Odolanowskim na baczności mieć się należy, a panowie, biorący obowiązek na siebie, powinniby dobrze pamiętać, jaką mają odpowiedzialność w obec nieszczęśliwego naszego społeczeństwa. Dotąd duch u nas dobry, ale pokusy wielkie. Tu i owdzie Bebel głosy odbierał. Rozdającego odezwy socyalistyczne przyaresztował komisarz obwodowy, szkoda, że trochę późno, bo już rozrzucił posiew, który począł zawracać głowy.

Parafie nasze już otrzymały po długiem osieroceniu prawowitych pasterzy, przyjmowanych wszędzie bardzo uroczyście i serdecznie. Ołobok tylko dotąd osierocony, bo na pustkę straszliwą, jaka tam teraz panuje po rozebraniu klasztoru, trudno będzie komuś z kapłanów się zdecydować. Szczęściem, że sąsiedni kapłani, zdrowi i pełni zapału, pracują skrzętnie nad ludem, potrzebującym energicznéj i usilnéj pracy.

Bliskość granicy, karczmy żydowskie źle wpływają na możnych niegdyś i pobożnych ołoboczan.

Komisya kolonizacyjna dotąd w naszych stronach nie zrobiła germanizacyjnego interesu, atoli apetyt podobno się wzmaga, i już tu i owdzie oględziny odbyła za jakim kąskiem smacznym.

Powszechny upadek rólnictwa i nam daje się we znaki. Paszy brak wielki, ceny nizkie bydła i zboża przyczynią się do upadku niejednego z zabiegliwych gospodarzy, zwłaszcza dzierżawców, którzy przed kilku latami pobrali drogie dzierżawy, a obecnie obowiązkom zadość uczynić nie mogą.

Mieliśmy tu dwa pożary dość znaczne, w Jankowie Zaleśnym i Szczurach. Straty wielkie, a zabezpieczenie nie było wysokie, szczęściem przynajmniéj, że trafiła klęska zamożniejszych obywateli, którzy choć uczują stratę boleśnie, przecież nie runą jeszcze.

Narzekają tu powszechnie na zamierzony podział powiatu. Landratura w Odolanowie strasznie utrudniać będzie interesa powiatowe, bo do Odolanowa, chyba przez Ostrów trzeba będzie jeździć, aby dostać się szczęśliwie przed oblicze nowego landrata, a droga z niektórych miejsc nowego powiatu będzie wynosiła mil trzy. Znowu przypomina się przestrzegana przez niektórych zasada, że nos dla tabakiery, a nie przeciwnie.

Nie długo ma się zebrać sejmik powiatowy w Ostrowie. Czy nie było dobrze poruszyć na nim sprawy „Tygodnika powiatowego“, który zanadto trudni się polityką i niesmacznemi powiastkami? — Powiat zaprawdę na lepsze rzeczy powinienby obracać grosz z takim mozołem zebrany.

Wiedeń, 26 lutego.

(Z obecnéj sytuacyi. — Wyjaśnienia ministra obrony krajowéj. — Powrót cesarza i ministra Sturca do Wiednia).

(∞) „Fremdenblatt“ potwierdza dziś wiadomość, że arcyksiążę Rudolf, następca tronu, wyjedzie 18 marca do Berlina, aby tam asystować przy uroczystościach z powodu 90 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Wymieniony organ półurzędowy dodaje, że tém samém doniesienie „Timesa“ o zjeździe trzech cesarzy okazuje się mylném. Oczywiście, ponieważ nie byłby tam obecny cesarz austryacki. Atoli fakt, że do Berlina udaje się ztąd tylko arcyksiążę Rudolf, nie wyklucza wcale możliwości, że tam uda się także car.

To pewna, że znowu zaszła jakaś zmiana po za kulisami. Równocześnie z zapewnieniem, że znane korespondencye tutejszéj „Polit. Corresp.“ i brukselskiego „Norda“ nie pochodziły z inspiracyi p. Giersa, „Nordd. Allg. Ztg.“ pod formą polemiki z paryskim „Temps“ powtarza, że ks. Bismarck nie będzie się opierał Rosyi na półwyspie bałkańskim. Logicznie tedy powinno nastąpić z Petersburga zapewnienie, że Rosya nie będzie już spoglądała na Ren, ani się oprze zniszczeniu Francyi. To pewna, że to oświadczenie organu kanclerskiego poprze tutaj tych, którzy twierdzą, że sojusz z Niemcami jest całkiém nieużyteczny dla Austryi.

Z tém wszystkiém wątpimy, aby Austrya pozwoliła Moskwie zabrać Bułgaryą. Może to być rzeczą obojętną dla Niemiec, ale dla Austryi autonomia Bułgaryi, a mianowicie niedopuszczenie Rosyi na półwysep bałkański jest, jak to uznano na ostatniej sesyi delegacyi austryacko-węgierskiéj, kwestyą żywotną i dla tego, choć Niemcy neutralność Rosyi w wojnie niemiecko-francuskiéj okupią Bułgaryą, Austrya, jak to powiedział w swéj znakomitéj mowie hr. Andrassy, ewentualnie o własnych siłach bronić będzie Rosyi przystępu na półwysep bałkański. Hr. Kalnoky w téj mierze jest pewnie innego zdania, ale na szczęście hr, Kalnoky nie jest ministrem samowładnym.

Od delegacyi minister wojny żądać będzie 50 do 55 milionów flor., co z uchwalonemi już w obu parlamentach 20 milionami czyni dość poważną, jak na początek sumę 70 do 75 milionów flor.

Minister obrony krajowéj hr. Welsenheimb odpowiedział wczoraj na interpelacyą dr. Sturma (lewica), dotyczącą lichego tekstu austryackiéj ustawy o pospolitem ruszeniu. Minister mówił bardzo długo, ale nie mógł wcale zaprzeczyć faktowi, że ta ustawa austryacka w porównaniu do węgierskiéj, jest nader lichym utworom kodyfikacyi parlamentarnéj.

Rumuński minister Sturca temi dniami pono powróci do Wiednia celem dalszych rokowań w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Austryą a Rumunią.

Jenerał kawaleryi Appel, główno dowodzący wojskami w Bośnii, będzie pono mianowany pierwszym jeneralnym adjutantem cesarza.

NIEMCY.

* Berlin, 26 lutego. Rezultat wyborów. Z 397 posłów do parlamentu niemieckiego wybrano dotychczas 336, w 61 okręgach wyborczych przyjdzie jeszcze do ściślejszych wyborów; w 1884 r. trzeba było w 103 okręgach odbyć wybory ściślejsze. W stósunku do 1884 r. tak się obecnie dotychczasowy rezultat przedstawia.

Wybrano:

1884		1887
77	konserwatystów	72
28	wolno-konserwatystów	33
51	narodowo-liberałów	88
67	wolno-myślnych	14
24	socyalno-demokratów	6
99	katolików	92
11	Welfów	2
16	Polaków	13
8	partyi ludowéj	—
1	Duńczyków	1
15	partyi protestującéj	15
397	Razem	336

Stronnictwo rządowe (konserwatyści, wolno-konserwatyści i narodowo-liberalni) liczy obecnie 193 posłów, do absolutnéj większości (199) potrzeba mu zatém jeszcze 6 krzeseł. Katolicy będą jeszcze w 11 okręgach występowali przy ściślejszych wyborach. „Germania“ spodziewa się, że centrum ośm krzeseł zdobędzie przy tém głosowaniu, a rządowcy prawdopodobnie także jeszcze ośm pozyskają mandatów, t. j. 2 po nad absolutną większość.

— Taki program stawia „Kreuz Ztg.“ stronnictwu miszmaszu: „Usunięcie walki kulturnéj, szkoły wyznaniowe, wzmocnienie zasad monarchicznych, ograniczenie praw żydów, obrona rólnictwa przed konkurencyą zagraniczną, cechy przymusowe, normalny dzień pracy w fabrykach, warsztatach i t. p., zakaz pracy w niedzielę, powolne zniesienie pracy kobiet i dzieci w fabrykach, wysoki podatek giełdowy, upaństwowienie banku cesarskiego, podatki pośrednie i t. p. Nadto przypomina „Kreuz Ztg.“ orędzie cesarskie, w którém na pierwszém miejscu była mowa o zaprowadzeniu monopolu tabacznego.

— Huty żelaza, fabrykanci maszyn i t. p. przemysłowcy niemieccy bardzo się zaniepokoili wiadomością, która w ostatnich dniach zeszłego tygodnia nadeszła z Petersburga. Donosi bowiem „Petersburger Ztg.“, że rząd przedłożył Radzie państwa projekt, mający na celu zupełny zakaz przywozu zagranicznego surowego żelaza do Rosyi i podwyższenie ceł wchodowych za wyroby żelaza. — Kiedy minister Bötticher zwiedził ostatnim razem Prusy Wschodnie, powiedział przy obiedzie na cześć jego urządzonym, że są widoki, iż Rosya zniży cła wchodowe, a teraz się okazuje, że Rosya o tém ani nie myśli.

— Z Alzacyi i Lotaryngii. Prasa miszmaszowa nie może się uspokoić z powodu zawodu, jakiego doznała w ostatnich wyborach do parlamentu. „Przez lat sześnaście — powiada prasa półurzędowa — otaczano te kraje największą życzliwością, namiestnik katolik, postawiony na czele tych krajów koronnych, odezwał się do ludności w przeddzień wyborów z ojcowską radą, a mimo to przedała wyraz swemu gorącemu, jakby z głębin Wezuwiusza wypływającemu uczuciu!

Jaki ogień i zapał w „mazurach“ Wieniawskiego rozwinęła — to chyba tylko słyszeć i czuć można — opisać tego niepodobna! Jakżeż przy tych ciętych rytmach grało w duszach naszych! Jakie tam echa rytmy te obudzały? Jakie uczucia wywoływały — tego opisywać tu nie chcemy! Dzięki ci składamy, Terenio Tua, żeś umiała zrozumieć naszego ducha i przejąć się tak głęboko uczuciami naszemi!

Pan Maksymilian van de Sandt, który towarzyszył Tereni Tua, należy do pierwszorzędnych pianistów tegoczesnych. Jest on jednym z najlepszych uczniów Liszta.

Bardzo nas zajął sonatą *E-dur* (op. 109), należącą do ostatnich sonat Beethovena — w których wielki ten mistrz zerwał z tradycyonalną formą sonat — a otworzył nową epokę kompozycyi romantycznéj — w któréj uczucia subjektywne miały panować nad formą, wiekowym zwyczajem uświęconą. To téż pierwsza część sonaty powyższéj więcéj do „pieśni bez słów“ Mendelssohna, niż do sonaty podobna. Dopiero finał stare formy sonaty przybiera — i cudnemi waryacyami się kończy. Techniką swą, jaką w Tarantelach Liszta i Moszkowskiego rozwinął, dorównywa p. Van de Sandt Eugeniuszowi d'Albert.

D. S.

Koncert Teresyny Tua.

Było to na początku wiosny 1878 r. Na t. zw. Promenadzie Anglików, głównem *rendez-vous* gości kąpielowych miasta Nizzy, przechadzała się pod wieczór pewna bogato, choć skromnie, ubrana Rosyanka. Roztaczający się przed nią widok czarującéj zatoki nizzejskiéj, któréj fale, uspokojone ciszą wieczorną, kołysały się lekko w promieniach zachodzącego słońca i mieniły się w tysiącznych barwach, wprawił ją w słodką zadumę.... Wtém dochodzą ją zdala przecudne tony skrzypiec — tak czyste, tak rzewne, że zapomniała o otaczających ją pięknościach natury, a pospieszyła poszukać grającego skrzypka.... Przed t. zw. *Cercle de la Méditerranée*, piękném starożytném kasynem, na téjże promenadzie położoném, stał biednie ubrany Włoch, a przy nim prześliczna dziesięcioletnia dziewczynka, na skrzypcach grająca....

Zebrani licznie na placu przed kasynem goście kąpielowi hucznemi młodziuchną artystkę obdarzali oklaskami, — co ją w coraz większy wprawiało zapał i do coraz liczniejszych zachęcało występów. Stojący przy niéj ojciec rozczulony sukcesem swéj córeczki — a nie mniéj uradowany hojnemi datkami, jakie bezustannie do kapelusza jego składano — opowiadał z uniesieniem rozciekawionym wielbicielom swéj córeczki o jéj nadzwyczajnym talencie muzycznym, o szybkich jéj postępach w grze na skrzypcach — o podróżach po Sabaudyi w ostatnim ciągu roku z nią odbytych itp. W końcu przystąpiła doń owa Rosyanka i prosiła ojca, by jéj oddał dziewczynkę na dalsze wychowanie i kształcenie w muzyce.

Włoch ten — to ojciec dzisiejszéj Tereni Tuy, jednéj z pierwszorzędnych artystek na skrzypcach, pochodzący ze stolicy Sabaudyi, z Turynu. Jako skrzypek zarabiał po balach i wesołach na nędzny kawałek chleba. Rychło odkrył rzadki talent swéj Tereni — i już w piątym roku zaczął ją uczyć na skrzypcach. Po trzech latach nauki zadziwiała ona grą swoją znawców — przez których zachęcony ojciec rozpoczął z nią podróż po całéj Sabaudyi. Z kolei przybył do Nizzy, gdzie los dziecka na zawsze rozstrzygniętym został. Pani Rosen, tak bowiem nazywała się owa bogata Rosyanka, wysłała Terenię do sławnego mistrza paryskiego Massarta, nauczyciela Wieniawskiego i Sarasatego. W krótkim czasa mała Terenia wielkie w grze na skrzypcach zrobiła postępy. Stała się w skutek tego ulubienicą najwyższéj arystokracyi paryskiéj, między innemi królowéj hiszpańskiéj Izabeli, u któréj kilka razy w tydzień obiadowała.

Często także widywano ją przy boku marszałkowéj Mac-Mahonowéj w wielkiéj operze, — stała się ona jedném słowem t. zw. *enfant gâté* przedmieścia St. Germain. I nie dziw temu! Trzy razy bowiem otrzymała już ona pierwszą nagrodę w konserwatoryum i każdy pragnął oglądać to cudowne dziecko i rozpływać się w grze jego.

Po ukończeniu nauk w konserwatoryum, Teresina Tua rozpoczęła, jako czternastoletnia dziewczynka, swą artystyczną podróż po Europie.

Objechała najpierw Francyą, potém Hiszpanią. na życzenie królowéj Izabeli, a w końcu kraj swój rodzinny, Włochy. W Rzymie rozbudziła entuzyazm, który opisać trudno. W dwudziestu koncertach, danych w teatrze Apollo, czarowała urokiem swéj gry wszystkich niemal mieszkańców wiecznego miasta. Józef Verdi nazwał ją spadkobierczynią Paganiniego. — W Genui poznał ją sławny *impressario* Alfred Fischhof i na mocy zawartego z nią kontraktu rozpoczął dwuletnią podróż po Europie, płacąc jéj 15,000 franków miesięcznie.

W Niemczech, dokąd najpierw się udali, oczekiwały Tuę niesłychane tryumfy. W Berlinie występowała pierwszy raz w październiku 1882, drugi raz w tygodniu wielkanocnym 1883 roku. Za każdą razą zarzucano ją kwiatami — a dwór w Poczdamie drogiemi klejnotami ją obdarzył.

Sławny artysta berliński, Joachim, podzielał ogólny podziw — i wiele pochwalnemi recenzyami swemi do rozbudzenia zapału dla Tuy się przyczynił. We Wiedniu grała w operze, któréj od czassów Paganiniego nigdy do celów koncertowych nie oddawano. W Gracu i w Tryeście odprzęgnięto przed nią konie i wielbiciele jéj talentu zawieźli ją do hotelu.

Sto siedmnaście koncertów, danych przez nią w północnych Niemczech, przyniosły sumę przeszło 250,000 marek.

I czemże to się dzieje, że Teresyna Tua tak wielkie grą swoją na słuchaczy wywiera wrażenie?

W technice nie masz dla niéj trudności! W trudniejszych pasażach koncertów Spohra, Beethovena i Mendelssohna, w najzdradliwszych pozycyach koncertów i „kaprysów“ Paganiniego jest ona niezomylną, — zwycięża ona te wszystkie trudności z jak największą, na jéj dziewiczéj twarzy malującą się swobodą. — Adagia zaś i utwory spokojnie płynące oddaje ona z czuciem, którego głębin zbadać trudno, — z miękkością, jaką chyba geniusze skrzypcowi tylko odznaczać się mogą.

Prócz tego wiele bardzo uroku grze Teresiny Tuy nadaje jéj skromne a przytém dziwnie pociągające wystąpienie na estradzie sali koncertowéj. Ubrana w białą suknią — bez kwiatów — bez drogich kamieni — istna kapłanka niebiańskiéj sztuki — nie szukająca innych wrażeń, jak tylko tych, do których muzy ją powołały, t. j. uszlachetnienia tonami swemi duszy słuchacza. Porównywano ją kiedyś, nie bez słuszności, z uroczemi postaciami w sławnych obrazach Francuza Grandville'a, żywe kwiaty (fleurs animés) przedstawiających.

Koncert sobotni Teresiny Tuy zapełnił salę bazarową dobraną publicznością. Za każdym występem nieustającemi obdarzano ją oklaskami, któremi zachęcona — dodała po drugim występie taniec hiszpański Sarasatego, a na końcu powtórzyła dzielny mazur Wieniawskiego. W koncercie Mendelssohna rozwinęła Tua wszystkie opisane powyżéj zalety swéj gry arcymistrzowskiéj. W Allegro i we Finale koncertu Mendelssohna przesuwała po strunach delikatne swe palce w najtrudniejszych oktawach z niesłychaną swobodą i lekkością. W prześlicznem Adagio wlała jakby całą swą duszę — i

rowadzono przy wyborach samych opo-
rycyonistów w liczbie piętnastu posłów,
ani jednego zwolennika polityki rządo-
wéj. Może przez następujących lat sze-
ściu rządów energicznych uda się zła-
mać upór ludności bałamuconéj przez
agentów zagranicznych.“ Tak się odzy-
wają niektóre gazety, grożące Alzatom.

— Wydalono z Kamienicy (w Saksonii) tych robotników czeskich, którzy przy ostatnich wyborach agitowali za kandydatem socyalistów.

WŁOCHY.

* Według doniesień „Polit. Corresp.“ z Rzymu, w stósunkach pomiędzy misyonarzami katolickiemi a dworem chińskim, zaszedł w ostatnich czasach zwrot na lepsze. Ma to być zasługą rezydenta francuskiego, p. Canstans. Dnia 10 grudnia r. z. składali Biskup Tagliabue i ks. Favier swe urzędowe podziękowanie Tsung-li-Yamen (radzie stanu) za odznaczenia, udzielone im przez cesarzową chińską. Zauważono niezwykłą uprzejmość dygnitarzy dworskich, a nawet samego arcyksięcia Ching, dla dostojników katolickich, a nawet, co zdarzyło się po raz pierwszy, cesarzowa chińska, nadając im wysokie odznaki państwowe, sama raczyła przysłać Biskupowi odpowiedni odznace kapelusz z guzikiem czerwonym, a księdzu Favier takiż sam kapelusz z guzikiem błękitnym.

Pogrzeb

ś. p. księcia Romana Czartoryskiego.

Pospiesznym pociągiem przywieziono w nocy z 23 na 24 lutego b. r. zwłoki ś. p. ks. Czartoryskiego do Jarosławia. Konduktowi towarzyszyli dwaj pp. Cieńscy, Kaźmirz Krasicki i deputacya włościan z Jabłonowa.

O godzinie 8 rano ruszył orszak pogrzebowy do Sieniawy, tworząc długi szereg sań, jakkolwiek tu już zaznaczyć należy, że okropna aura i zamieć śnieżna sprawiły, iż udział gości był mniejszy, niż się tego spodziewać było można. Z rodziny przybyli Jerzy, Witold, August, Adam i Zygmunt Czartoryscy, z Poznańskiego ks. Karól Radziwiłł, hr. Grudziński i dr. Skarzyński, byli jeszcze hr. Wojciech i Tadeusz Dzieduszyccy, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Władysław Zamoyski z Kórnika i wiele osób przybyłych z dalszych okolic, jako też i okolic Jarosławia, jak nie mniéj i wielka liczba ludu wiejskiego z okolicznych włości. W. Ks. Poznańskie reprezentowali pp. dr. Witołd Skarzyński, Urbanowski i Potworowski. Trumnę okrytą wieńcami tak do kościoła jak następnie do grobów familijnych nieśli włościanie przybyli z dóbr nieboszczyka z W. Ks. Poznańskiego.

Po odprawieniu egzekwii w kościele sieniawskim przez miejscowego plebana i kanonika, w asystencyi duchowieństwa obu obrządków, przemówił przy grobowcu poseł sejmowy hrabia Władysław Koziebrodzki, sławiąc w słowach, pełnych serdecznego ciepła, pamięć téj szlachetnéj i wszystkim równo drogiéj postaci, która spocząć ma na wieki w tych otwartych i oczekujących jéj grobach ojców.

Wnet téż znikła z oczu obecnych trumna z zwłokami księcia Romana w tym zmroku grobowca sieniawskiego, który kryje już śmiertelne szczątki kilku członków rodziny książąt Czartoryskich.

R. i. p.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania

odbyło się na dniu 25 b. m. w lokalu Koła towarzyskiego w Bazarze. Zebranie, na które stawiło się 27 członków, zagaił przewodniczący w komitecie, p. dr. Osowicki, wzywając zebranych do oboru przewodniczącego. — Poproszony jednomyślnie na przewodniczącego p. A. Raczyński, powołał na sekretarza p. M. Więckowskiego, który odczytał porządek dzienny, składający się z ośmiu punktów, i protokół z ostatniego walnego zebrania. — Następnie sekretarz komitetu, budwniczy pan Jan Rakowicz, odczytał obszerne sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1886. — Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że tak ze względu na ubytek członków, jak ze względu na mniejszy dochód kasowy, nie można zaliczyć roku zeszłego do pomyślnych; liczba bowiem członków zmniejszyła się o 72, a dochód w roku 1886 wykazał ubytek 357 marek. Główną przyczynę tego niepowodzenia szukać należy w rozporządzeniu władz szkólnych, mocą którego siły znakomite Towarzystwa, na które składał się znaczny zastęp profesorów i nauczycieli, zniewolone zostały z Towarzystwa wystąpić.

W miejsce występujących z komitetu i Towarzystwa pp. prof. Studniarskiego, Trawińskiego i nauczyciela Marcinkowskiego powołano do komitetu pp. Jana Rakowicza, Jana Paczkowskiego i Jarosława Leitgebera.

Posiedzeń odbył komitet w ciągu r. 1886 9, na których załatwiano sprawy bieżące, a mianowicie badano wnioski petentów i obmyślano środki, mające rozwój pomyślny Towarzystwa na celu. — Stypendyatów było w 1886 roku 36, z tych 18 uczęszczało do gimnazyum św. Maryi Magdaleny, 2 do Fryderyka Wilhelma, 2 do realnego, a 14 do szkół średniéj i obywatelskiéj. — Sprawozdanie zawiera daléj liczny niestety szereg zasłużonych wielce, a zgasłych przedwcześnie członków Towarzystwa. Pamięci tych pracowników ś. p. R. Barcikowskiego, W. Birnera, F. Bussego, K. Kantaka, dr. T. Mateckiego, Jana Passiniego, sekretarza miejskiego Plichty i radzcy W. Wolskiego, oddają cześć zebrani powstaniem z miejsc.

Sprawozdanie przyjęli zebrani nie zabierając w téj sprawie głosu, poczém p. J. Leitgeber odczytał sprawozdanie kasowe a zebranie jednogłośnie udzieliło deszarży.

Na następne trzy lata wybrano komitet złożony z pp. dr. Ossowickiego, J. Leitgebra, W. Kukulińskiego, J. Rakowicza, A. Andruszewskiego, J. Paczkowskiego i W. Jerzykiewicza.

Do komisyi rewizyjnéj wybrano pp. Cyryla Adamskiego, Fr. Andrzejewskiego i Hoffmanna.

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego „wnioski członków.“ P. Fr. Dobrowolski stawia wniosek, aby komitet odnośnie zebranie zastanowiło się nad kwestyą ważną a mianowicie, jakie zawody polecać należy młodzieży naszéj. P. dr. Osowicki odpowiada, że rzecz to arcytrudna w obec obecnych stósunków i warunków, komitet zaś z wdzięcznoócią wysłucha w tej sprawie rad i wskazówek zebrania. Z dyskusyi, która się wywiązała a w któréj pp. Dobrowolski, Grabski, dr. Zielewicz i budowniczy Rakowicz udział brali, podnieść nam należy przemówienie ostatniego. — Pan Rakowicz opierając się na doświadczeniu, które w praktyce swéj nabył, radzi zachęcać młodzież rzemieślniczą do gorliwego korzystania z ważnéj dla przemysłowców nauki rysunków, a nadto poleca stypendyowanie młodzieńców, udających się do szkół technicznych w Wałczu i Mittweidzie.

Wniosków innych nie stawiono, przewodniczący zatém zamknął posiedzenie.

Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego

zagaił wczoraj krótko po 12 prezes Rady Nadzorczéj p. Kaźmirz Węclewski z Lubowic, a wspomniawszy nazwiska zmarłych w roku ubiegłym członków ś. p. Oświecimskiego Alfonsa, Wiesego i Wojciechowskiego, wezwał zebranych, aby ich pamięć przez powstanie uczcili, co téż uczyniono. Po zaproszeniu pana Koszutskiego na sekretarza i przedłożeniu mandatów przez delegowanych, zabrał głos kurator kasy p. Konstanty Szczaniecki z Miedzychodu i żalił się, że go jako kuratora nie zawezwano do rewizyi kasy, i że nie otrzymał ani zaproszenia. Nadto domaga się, aby drukowano sprawozdania na lepszym papierze i aby je przesyłano już zbroszurowane, a nie, jak w roku bieżącym nie rozcięte i nie zszyte. P. Koszutski oświadcza, że zaproszenie wysłał i nie wina jego, że pan S. zaproszenia nie odebrał. Co się zaś tyczy drukowanego sprawozdania, to wina to dyrekcyi, która późno przesyła swe sprawozdania., tak, że brak późniéj czasu na dobrą korektę i na wczesne rozesłanie sprawozdań.

W imieniu zarządu odpowiadał jeszcze w téj sprawie p. Szczanieckiemu, prezes zarządu p. Karłowski. Poczem odczytał sprawozdanie komisyi rewizyjnéj p. Filip Skoraczewski z Bagatelki. Na wniosek jéj udzielono kasyerowi pokwitowania. Przy nr. 6 sprawozdania Zarządu głównego, zabrał głos prezes zarządu głównego p. Leon Karłowski z Grąbkowa i w dłuższém przemówieniu przechodził poszczególne punkta sprawozdania. Żalił się na niektóre powiaty, iż tak mało w nich udziału, tak że n. p. krotoszyński ma tylko 2 członków rzeczywistych i 1 honorowego; odolanowski 1 rzeczywistego członka, tak że trzeba je będzie wcielić do innych powiatów. Powiaty gnieźnieński i krobski zorganizowały się obecnie i funkcyonują prawidłowo. Wzywa zebranych, aby się starali o pozyskanie licznych członków honorowych. Następnie przechodzi poszczególne pozycye kasy głównéj.

Co do zapytania, poprzednio przez delegata kościańskiego, Thomasa, stawionego, kto ma zarząd nad funduszem w kasie oszczędności w Sremie i w Poznaniu i czyby się to nie dało do jednéj kasy przenieść, odpowiada, że zarząd się niemi opiekuje, a nie może ze Sremu tego funduszu przenieść, bo w myśl ofiarodawców ma on pozostać w Sremie. — Jest to fundusz złożony przez członków powiatu pleszewskiego i stanowi pierwszy zawiązek funduszu na dom emerytów. W obec obniżenia się stopy procentowéj, gdyż nie będzie można funduszów Towarzystwa umieścić po 5 proc., a zwiększania się liczby emerytów, zarząd uchwalił obniżyć emeryturę do 30 proc. — co ostatecznie przy następnym numerze zatwierdzono.

P. Szczaniecki zwraca uwagę, że sprawozdanie drukowane a sprawozdanie komisyi rewizyjnéj się w dwóch punktach różni. Tak dr: Chełmicki jak i pp. Skoraczewski i Karłowski wyjaśniają tę sprawę ku zadowoleniu interpelanta.

Przystąpiono następnie do nr. 7 t. j. do wniosków Walnego zebrania. Delegat powiatu pleszewskiego przedkłada życzenie swego powiatu, aby członkowie składali pewną kwotę osobną na dom przytułku; członkowie powiatu pleszewskiego są gotowi do takich składek, jeżeli tylko inne powiaty za pleszewskim pójdą.

P. Karłowski odpowiada, że byłoby do życzenia, aby się to, to w każdym powiecie stało; gdzie dyrekcye powiatowe kwoty swe ulokują, to rzecz nie Zarządu głównego; on tylko czuwać będzie nad temi funduszami.

Powiat obornicki wyraża życzenie, aby delegaci zrzekali się dyet. W myśl uchwały zeszłorocznéj odczytał p. Koszutski delegatów, którzy dyety pobrali, a którzy je przekazali za rzecz funduszu domu przytułku. Prezes Węclewski wnosi, aby członków honorowych Towarzystwa zniewolono, iżby tylko samych członków rzeczywistych jako oficyalistów przyjmowali. W końcu zabrał głos członek rady nadzorczéj, p. hrabia Kwilecki z Dobrojewa, i żaląc się na wielu obywateli, którzy figurują nawet w zeszłorocznem jubileuszowém sprawozdaniu jako członkowie honorowi, a na jego piśmienne wezwanie, aby składki zapłacili, nawet odpowiedzieć nie raczyli, wnosi, aby dyrekcye powiatowe od siebie członków honorowych do płacenia składek wezwały, gdyby zaś na wezwanie to nie odpowiedzieli, aby o tém zarządowi głównemu doniesiono, a ten ma być upoważniony do ponownego ich zawezwania. Wniosek ten przyjęto.

Na tém wyczerpany został porządek obrad. Poczém przewodniczący zebranie solwował o godz. 1/23.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 28 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Müller w Strzelnie przeniesiony został do sądu okręgowego w Skwierzynie, a sędzia okręgowy Disse we Wrześni do sądu okręgowego w Grodzisku.

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* ***Na piąty tysiąc*** „Bratniéj ofiary.“ Z przeniesienia 397 mrk. 69 fen. Dziś odebraliśmy od pani Floryanowéj Taczanowskiéj z Sowiny dalszy ciąg składek od niezamożnych gospodarzy i komorników w kwocie ***25,30 marek.*** Złożyli: z Lubomierza — M. Marciniak 1 m., Fr. Piaszczyński 1 m., St. Piaszczyński 1 m., Filip Piaszczyński 1 m., M. Wieruszewski 1 m., Michalak 50 fen., Jankowski 50 fen., Kaniewski 50 fen., M. Jebasiński 50 fen., W. Michalak 30 fen., St. Jebasiński 20 fen. — Z Taczanowa: W. Wieruszewski 1 m., Nowak 1 m., Kuczkowski 1 m., Głowacki, Walczak, Błaszczak, Kowalski, Adamczewski, Karliński i Jebasiński po 50 fen., M. Głowacki 20 fen. — Z Sowiny: Krzymiński i Majdnerowicz po 1 m., Werblińska, Mikołajczak i Kubiak po 50 fen. — Z Sowińskich olędrów: Nowotny 1 m., Kluczyk 50 fen. — Z Ludwińskich olędrów: Klimecki 1 m., W. Piaszczyński 50 fen. — Z Krzywosądowy: Jakubowski 1 m., Józefiak i Kubiak po 50 fen. — Z Kuczkowa: Jagła 30 f., Banaszkiewicz 10 fen. — Z Borucina: Grzybowski 1 m. — Z Brunowa: Łuczak 1 m. — Z Józefiny: Kałużny 20 fen.

Razem 422 m. 99 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

* **Na pomnik dla posła ś. p. Kaźmirza Kantaka.** Z przeniesienia 419,54 marek. Wesołe kółko u Bogusia w Szamotułach przy zakończeniu karnawału 3,55 marek. — Razem 423,09 marek.

* **Teatr polski.** Jutro (we wtorek) z powodów od dyrekcyi niezależnych zamiast „Bąk za bąkiem“, sztuka Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis panny Pankiewicz po raz pierwszy komedya Sardou „Georgetta“.

Panna Pankiewiczówna, pracująca od kilku lat na scenie naszéj, wybrała na swój benefis ostatni słynny utwór Wiktora Sardou „Georgetta“. Tak sama sztuka jak i benefisantka, ciesząca się ogólną sympatyą, zwabią, jesteśmy tego pewni, liczną Publiczność w czwartek do teatru.

Biletów nabywać można w kasie teatralnéj.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

* **Odczyty** publiczne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbywać się będą **w środy**, a nie w czwartki, na sali p. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy. Pierwszy więc odczyt odbędzie się w środę dnia 2 marca o godzinie 8 wieczorem.

Dr. Roman May,
sekr. wydz.

* **Parafia** św. Wojciecha otrzymała pozwolenie na założenie nowego cmentarza na terytoryum Winiar.

* **Egzamin ustny** abituryentów św. Maryi Magdaleny odbył się w piątek i sobotę pod przewodnictwem radzcy Poltego. Wszystkim Polakom którzy się do egzaminu zgłosili, przyznano świadectwo dojrzałości. Było ich 7, a mianowicie pp. Józef Koperski, Bolesław Nawrocki, Józef Pałkowski, Władysław Prądzyński, Stefan Szuster, Feliks Walczak i Czesław Wize. Z abituryentów Niemców złożyło egzaminu czterech.

* **Tegoroczne** egzamina wstępne w seminaryum żeńskiem (szkoła Ludwiki) odbędą się we wtorek dnia 19 kwietnia o godzinie 8 zrana. Aspirantki mają do zgłoszeń dołączyć prawem przepisane papiery i wnieść je na ręce król. dyrektora seminaryum Baldamusa w Poznaniu, Dolna ulica Młyńska nr. 10.

* **Dotychczasowy** pierwszy nauczyciel seminaryjny Ortlieb mianowany został powiatowym inspektorem szkólnym z siedzibą w Jarocinie.

* **Mosina.** Burmistrzem miasta naszego wybrany został na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiéj ekspedyent w landraturze śremskiéj, Delica.

* **Nowy Tomyśl.** Niedaleko ztąd przejechał zeszłego wtorku pociąg kolejowy robotnika z Cichéj Góry. Nieszczęśliwego wlókł pociąg aż do Opalenicy, gdzie dopiero nieszczęście spostrzeżono.

* **Mąkowarsk.** (Introdukcya). W środę dnia 16 b. m. byliśmy świadkami rzadkiéj u nas uroczystości. W dniu tym odbyła się bowiem introdukcya, czyli uroczyste wprowadzenie do kościoła naszego czcigodnego proboszcza księdza Bielskiego. Krótko po 9 godzinie z rana parafianie licznie zgromadzeni, stanęli przed probostwem z chorągwiami i z obrazami. Niebawem z pieśnią „Kto się w opiekę“ rozpoczął się uroczysty pochód do kościoła, pięknie na ten cel przybranego w girlandy. Ks. dziekan Zbierski, w towarzystwie kilku księży, po odbyciu przepisanych ceremonii, wprowadził w urząd nowego naszego proboszcza, wręczając mu dokument instytucyjny. Po pięknem przemówieniu tak ks. dziekana jak i ks. proboszcza, rozpoczęła się uroczysta msza św. Po mszy św. odśpiewano „Te Deum laudamus“, poczem z pieśnią „Do Ciebie Panie“, odprowadziliśmy uroczyście naszego ks. proboszcza na plebanią. Uroczystość ta długo zostanie w pamięci naszéj.

* **Rogoźno.** W Studzieńcu zamknięto na trzy tygodnie szkołę wskutek grasujących pomiędzy dziećmi żarnic.

* **Następujących** języków uczą w Berlinie na uniwersytecie: łacińskiego, greckiego, francuzkiego, włoskiego, angielskiego, hiszpańskiego, duńskiego, polskiego, staro-germańskiego, rosyjskiego, staro-słowiańskiego, sanskryckiego, syryjskiego, asyryjskiego, babylońskiego, staro-semickiego, aramejskiego, arabskiego, etyopskiego, egipskiego, tureckiego, chińskiego. — Z powstaniem projektowanego seminaryum dla języków wschodnich, powiększy się ta liczba o kilka języków.

* **Żelazne gniazdko.** W Soloturnie (w Szwajcaryi), gdzie jest, jak wiadomo, wiele fabryk zegarków, usłała sobie pliszka gniazdko z drutu, mającego pół milimetra grubości. Gniazdko to wzięto do gabinetu przyrodniczego w Soloturnie.

* **Skuteczny środek.** Publiczność uczęszczająca do teatrów w Brukseli narzekała, że kapelusze, w których damy siedzą w teatrze, utrudniają widok na scenę. Dyrekcya wydała następujący plakat: „Tylko starsze wiekiem damy mogą zatrzymać kapelusze na głowie“. To skutkowało; teraz publiczność nie narzeka, bo nawet najstarsze panie zostawiają kapelusze w garderobie.

* **Wiedeń.** Tutejsze Słowiańskie Stowarzyszenie śpiewaków urządza z początkiem maja r. b. na pamiątkę swego dwudziestopięcioletniego istnienia obchód jubileuszowy. — Program uroczystości: 1) Nabożeństwo uroczyste w kościele św. Anny (I. Annagasse) dnia 1 maja o godzinie 10 przed południem. 2) Koncert jubileuszowy w wielkiéj sali towarzystwa muzycznego (grosser Musikvereinssaal, I. Künstlergasse 3) dnia 3 maja o godzinie 7 wieczorem. 3) Uczta w wielkiéj sali „Grand Hotelu“ (I. Kärtnerring) dnia 4 maja o godz. 7 wieczorem.

* **Popis siłaczy** odbył się w tych dniach w Petersburgu w mieszkaniu dr. Krajewskiego, który jest zarazem jednym z założycieli Stowarzyszenia gimnastycznego. — Na popis zaprosił dr. Krajewski trzech atletów cyrkowych i najsilniejszych członków Stowarzyszenia. Rozpoczęto próbę z dynamometrem i atleta Voss pokonał wszystkich, wykazując 1080 funtów „siły pociągowéj“. Przystąpiono następnie do podnoszenia ciężarów. Voss palcem wskazującym uniósł w górę 600 funtów, a następnie prawą ręką 850 funtów. Ponieważ przy tém ćwiczeniu zawadzał mu pierścień na palcu, przeto zdjął go, a obecni przekonali się, że obwód tego pierścienia równa się mniéj więcéj obwodowi srebrnéj dwumarkówki. Tego rodzaju próby trwały przez kilka godzin, wreszcie zaproponował Voss próbę z łamaniem podków. — W tym celu wybrał dobrze wyrobioną stalową podkowę, obwiązał końce jéj chustką i ujął je w dłonie. Po chwili ukazała się na podkowie lekka rysa, a za drugiém naciśnięciem prysła podkowa na dwoje. — Złamana podkowa stanowić będzie ramę fotografii dzielnego atlety, która zdobić ma ścianę lokalu stowarzyszenia. Podobno dr. Krajewski nosi się z zamiarem urządzenia zapasów publicznych tego rodzaju.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 1go marca św. Albina B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 50
Zachód o godzinie 5 minut 36.

TELEGRAMY.

Rzym, 27 lutego. Sekretarz stanu Kardynał Jacobini, umarł wczoraj, licząc 55 lat wieku.

(Ś. p. Kardynał Ludwik Jacobini urodził się w Genzano, w dyecezyi albańskiéj, dnia 6 stycznia 1832 i był przez dłuższy czas Nuncyuszem w Wiedniu, a jako taki koronował z polecenia Ojca św. Matkę Boską w Staréj Wsi. W roku 1879 konsekrował także w Krakowie księdza Albina Dunajewskiego na Biskupa w asystencyi księdza Gruszy, Biskupa armii austryackiéj, i księdza Stupnickiego, Biskupa przemyskiego ob. gr.-kat. W dniu 19 września roku 1879 mianowany został Kardynałem i sekretarzem stanu.)

Carogród, 26 lutego. Wyjazd Rizza paszy i Grekowa do Zofii został odroczony. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z niedzieli.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł z druku nr. 2 i zawiera: Wspomnienie Jana Dobrzańskiego (ciąg dalszy). — Co jest gimnastyka? — Petycya Sokoła lwowskiego w sejmie. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Wycieczka Sokołów lwowskich i tarnowskich do Rzeszowa. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Ponińska z córkami z Komornik, Taczanowski z synem z Szypłowa, dr. Chełmicki z Żydowa, Nieżychowski z Żelic, Krzymiński z żoną z Inowrocławia, Jeziołkowski z Gór Tarnowskich, adwokat Schatz z Bytomia, Szczaniecki z Miedzychoda, Senger z Domachowa, Bukowski z Królestwa Polskiego, Nieżychowski z żoną z Granówka, hr. Sokolnicki z Kaliszan, Rutkowski z familią z Podlesia Kościelnego, hr. Plater z Wielichowa, hr. Potulicki z Siedlca, Braunek z Zielnik.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Renkawitz z Trzciela, Skóraczewski z Miłosławia, Węclewski z Łubowic, Wojtowski z Wiesbadenu, Wojtowski z Trzebawia, Wojtowski z Wielkiego Gaju, Brzeziński z Łęgu, Piekucki z Obrowa, Niegolewski z Włościejewek, Rosenzweig z Reichenbachu, Pauli ze Szczecina, Musolff z Wągrówca, pani Viviam z Berlina, Głuchowski z Piątkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W **Poznań**, 28 lutego. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: przymrozek.
Żyto: bez int.
Owsa wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— centn. luty 120 płacono. luty-marzec —,— płacono.
Okowita: spok.
Cena wypowiedz. — —, Wypowiedziano —,— luty 36,30 płac., marzec 36,30 płacono, kwiecień 36,50 płc., kwiecień-maj 36,80 płc., maj 37,10 pł., czerwiec 37,70 płac. lipiec 38.30 płac., sierpień 38,80 płac., wrzesień 39,— pł.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36,— płc.
(Sprawozdanie urzędowe.).
Okowita. (z beczką po 100 litr. 10,000 o fralles. Wypowiedziano 45000 litrów. cena wypowiedziana 36,20 marek, luty 36,20 marek, marzec 36,20 m., kwiecień-maj 36,80—70 mrk., czerwiec 37,70 mrk., lipiec 38,30 mrk.., sierpień 38,80 mrk., w miejscu bez beczki 35,70 mrk.

(W.) **Poznań**, 28 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9.25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 28 lutego 1887.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	15	80	15	40	14	80
Żyto . . .		11	80	11	70	11	60
„ nowe . .		—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .		12	—	11	—	10	—
Owies . . .		11	—	10	40	10	—
Groch wrzący .		14	—	13	—	—	—
„ na paszę .		12	30	12	10	12	—
Kartofle . . .		2	—	1	80	—	—
Łubin żółty . .		10	30	9	80	—	—
„ niebieski .		8	30	7	80	—	—
Rzepik zimowy .		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .		—	—	—	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
26. Pop. 2	763.7	Płn. słaby	zachm.	+ 4.2
26. Wie. 9	771.2	Płn.Z. sil.	pogodne	— 1,7
27. Ran. 7	776 3	Płn.Z. um.	pogodne	— 2,6
27. Pop. 2	777,7	Płn. słaby	pogodne	+ 2,1
27. Wie. 9	776,9	PłnW. um.	pogodne	— 1,0
28. Ran. 7	775,2	Płn. słaby	zachm.	— 2.0

Dnia 26 lutego maximum ciepła + 6°0 Cel.
„ „ minimum ciepła — 0°5 Cel.
Dnia 27 lutego maximum ciepła + 2°6 Cel.
„ „ minimum ciepła — 3°0 „
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit.“ jak następuje:
Zmienne, częstokroć mgliste powietrze przy słabym wietrzyku i ze spadającą temperaturą oraz przymrozkami w nocy. Małe opady lub bez nich.

Telegram giełdowy

Berlin, 28 lutego 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica stale.	
kwiec.-maj	164,—
maj-czerwiec	164,75
Żyto wzmoc.	
kwiec.-maj	129.25
maj-czerwiec	129,50
czerwiec-lipiec	130,25
Olej rzep. spok.	
kwiec.-maj	44,20
maj-czerwiec	44,60
Okowita wzmoc.	
w miejscu	37,60
luty	37.90
luty-marzec	37.90
kwiec.-maj	38.70
maj-czerw.	38.90
czerwiec-lipiec	39,70
lipiec-sierpień	40,40
sierpień-wrzesień	40,90
Owies	
kwiecień-maj	108,25
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	0,000

Kapitały.

Berlin, 28 lutego 1887.

Consol. 4%	104,80
Pozn. 4% listy z.	101,25
Poz. 3½% list. z.	96,50
Pozn. listy rent.	103,—
Austr. banknoty	159,25
Austr. renta srebr.	63,90
Ros. banknoty	181,90
Ros. consol. 1871	93,10
Ros. listy zast.	90,25
Pol. 5% listy zast.	57,25
Pol. likw. l. zast.	53,25
Węg. 4% rent. zł.	77,10
Austr.kred. akcye	448,—
Austr. franc. kol.	383,—
Lombardy	143,50
Uspos. bez inter.	

Szczecin, 28 lutego 1887. (Kursa końc.)

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	164,—
maj-czerwiec	165,50
Żyto potw.	
kwiecień-maj	125,50
maj-czerwiec	126,—
Rzepak spok.	
kwiecień-maj	45,—
Okowita słabo.	
w miejscu	36,80
luty	36,80
kwiecień-maj	37.40
czerwiec-lipiec	38.80
Petroleum	
w miejscu	11,40
Rzepik	
w miejscu	

Dnia 26 lutego r. b. umarł w Poznaniu ś. p.

Antoni Bukowski,

weteran z roku 1831

i kawaler orderów polskich,

o czém towarzyszów broni, krewnych, przyjaciół i znajomych uwiadamiają

w smutku pogrążeni

żona i brat.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 2-go marca o godz. 3 po poł. z Długiej ul. nr. 4. (1713)

Na Walne zebranie

Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj

Imienia Karóla Marcinkawskiego

które się odbędzie **we wtorek dnia 8 marca r. b. o godzinie 4-téj z południa** na wielkie sali Bazarowéj w Poznaniu, zaprasza uprzejmie (1714)

Poznań, dnia 26 lutego 1887. **Dyrekcya.**

Pretensye do spadku po ś. p. ks. Zimmermannie z Dąbrówki muszą być u mnie w 4 tygodniach zameldowane. (1711)

Ks. Sadowski,

wykonawca testamentu,

Przytoczna (Prittisch).

Dr. Kapuściński

specyalista w chorobach ocznych,

Wielkie Garbary 40.

Przyjmuje od 8—9 i od 3—5 po południu. (1313)

Poliklinika okulistyczna

od 9—10 z rana codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Na Wielki Post

polecam mój obficie zaopatrzony **skład suchego sztokfiszu i śledzi szkockich tłustych** w rozmaitych gatunkach, które także małemi sądeczkami rozsyłam; **kawior** ruski i ural., **łosoś** wędzony i marynowany, **węgorze, flondry, bydlinki, sielawki, sardynki** w oliwie, **sardele** brabanckie, **śledzie opiekane, minogi**, bałtyckie delikatne **śledzie w puszkach**, oraz wszelkie gatunki **serów**, wszystko w wyborowym towarze, smaczne i świeże jak najtaniéj polecam. (1715)

Zamówienia na świeże ryby również się przyjmuje i szybko uskutecznia.

S. Szatkowski,

dawniéj K. Szulc,

Poznań, Wrocławska ulica nr. 34.

Zelazne szafy do pieniędzy

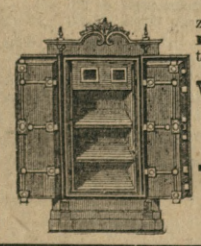

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych**, jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)

wagi do ważenia bydła,

wagi decymalne

poleca

T. Krzyżanowski,

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Walne zebranie

Towarz. Przemysłowego

odbędzie się *1 marca r. b.* o godzinie 8 wieczorem w lokalu pana Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58. O liczny udział uprasza (1700)

Dyrekcya.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1328)

Astr. kawior, wędz. i mar. i łosoś węgórz, minogi, opiek. śledzie i matjesy, sardynki, sardele, tur. powidła i śliwki, oliwę prow., susz. grzyby, dobry stokfisz poleca (1584)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ul. Teatralnéj.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową, funt po 6 marek.

Czekoladę do gotowania

własnéj fabryki, funt po 1,50 mrk. oraz wszelkie czekolady Sucharda poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Piękne (1710)

drzewka alejowe

wszelkiego rodzaju ma na sprzedaż **Szkółka w Gwiazdowie** pod Kostrzynem.

Towarzystwo wzajemnego wynagrodzenia szkód od gradobicia

w Lipsku

założone w 1824 r.

(Gesellschaft zu gegenseitiger Hagelschäden Vergütung in Leipzig).

Niniejszem podajemy do publicznéj wiadomości, że po wzajemnem zgodnem porozumieniu się złożył pan **Adolf Fenner w Poznaniu generalną agenturę** na Wielkie Księstwo Poznańskie i powiat Toruński, i że oddaliśmy takową (1692)

panu **Jerzemu Fritschowi**

w firmie **G. Fritsch & Co.**

w Poznaniu. Odtąd więc będzie pan Fritsch załatwiał wszelkie czynności odnoszące się do naszego interesu zabezpieczeń i zastępował nas prawnie w swoim obwodzie

Lipsk, dn. 15 lutego 1887. *Dyrekcya*

Haertel, pełnomocnik.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do pośredniczenia i załatwiania zabezpieczeń dla tego najstarszego, na większym obszarze pracującego Towarzystwa i oświadczam, że chętnie uwzględniać będę zgłoszenia się o udzielenie agentury ze wszystkich części Księstwa, w których takowe dotąd nie jest reprezentowanem.

Poznań, dnia 17 lutego 1887.

Jerzy Fritsch w firmie G. Fritsch & Co.

Agent generalny **Towarzystwa wzajemnego wynagrodzenia szkód od gradobicia w Lipsku.**

Płótna Ślązkie, saskie i bielefeldzkie,

Płócienka na fartuchy i pościele,

Stołowiznę z najlepszych fabryk,

Firanki w wyborze wielkim,

Barchany, welisy, szyrtyngi,

Bieliznę męzką oraz trykoty,

Derki podróżne ang. od 8 mrk. począwszy,

Materye wełniane kolorowe na suknie,

Kaszmiry i nowe wyroby czarne.

Jasne materye wełn. i baweł. wieczorkowe,

Aksamity, plusze, materye jedwabne

czarne i we wszystkich nowych kolorach

poleca po cenach nizkich, stałych, w wyborze wielkim (1427)

J. & T. Kamieński, Stary Rynek nr. 76,

Handel płótna, bławatów i jedwabi.

Przy wyprawach ceny wyjątkowe.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Kanapy, fotele, taborety

itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca oraz przerabianie **starych kanap, materacy** itd., wykonuje po najtańszych cenach (1620)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

W. Pluciński

siodlarz

w Poznaniu,

św. Marcin nr. 1.

poleca swoję fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpierózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torebki damskie, portmonetki, torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, szelki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy

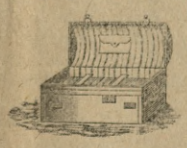

Najtańsze źródło.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń

uskutecznia się przez używanie (746)

mąki mięsnéj.

Takową po taniéj cenie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań.

Szanownéj Publiczności mianowicie moim odbiorcom mam zaszczyt niniejszem donieść, że obok mej od czterdziestu egzystującéj fabryki tabaki do zażywania, założyłem także

Fabrykę cygar.

Polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym względom zapewniam, że staraniem mojem będzie pod względem rzetelnego i uczciwego wyrobu, jako też przystępnych cen zaufaniu we mnie położonemu godnie odpowiedzieć. (1696)

Z szacunkiem

L. Kaniewski.

Fabryka machin

H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu

(1708)

poleca **po znacznie obniżonych cenach:**

pługi rozmaitych konstrukcyi, jedno, dwu, trzy, cztero i dziesięcioskibowe, pługi przegonowe, zgłębiacze, spulchniacze, kultywatory, drapacze, brony do uprawy roli i do łąk, walce pierścioniowe i kolczyste, znaczniki pod kartofle, siewniki szerokorzutne i rzędowe, potrząsacze do sztucznych nawozów, sortowniki do kartofli, **machiny do kopania i prasowania torfu, sączkarnie czyli prasy do rurek drenowych,** przerabiacze do gliny, jako też wszelkie inne narzędzia i machiny rólnicze.

Nowy tegoroczny cennik przesyła się na żądanie pod opaską.

Wysyłka od 10 funt. franko.

Roterdamski skład kawy,

Stary Rynek nr. 43,

Próby i cenniki na życzenie.

poleca swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj kawy sur. po nader umiarkowanych cenach.

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach.

Wszelkie towary korzenne, **herbaty, biszkopty, czekolady rozm. kakao hol.** i inne przysmaki, oraz **owoce południowe** po cenach przystępnych.

Usługa rzetelna i skora. (1527)

F. Imbierowicz.

Wina węgierskie

przy obecnéj porze korzystnie się przesyłają — zwracam na to uwagę Szanownych mych Odbiorców i polecam moje bardzo obficie zaopatrzone sklepy we wszelkie wina górnowęgierskie (Tokajskie) stołowé wytrawne, łagodne, słodkie i tłuste na schowanie do łaskawego uwzględnienia, przyrzekając dobry towar i umiarkowane ceny. (1705)

Antoni Pfitzner,

Handel win hurtowny,

Poznań, Stary Rynek 6.

Kawy

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 95 fen. do 1,60 m. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową!**

Kawę (Melange)

od 1,20—1,80 marek za funt. (1570)

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 m. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca

K. Nowakowski, Inowrocław.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań — Bazar

polecają

Płaszcze od deszczu, zimowe paletoty i dolmany od 15—150 marek.

Wełniane materye gładkie, fantazyjne i suknie haftowane.

Flanelki i chevioty od 1,25 do 6 marek. (994)

Materye jedwabne, Merveilleux, Satin de Lyon czarne i kolorowe od 3 m. do 50 fen. za metr.

Garnitury jedwabne i plusze do ubierania sukien.

Firanki białe i crême od 3 marek 50 fen. do okna.

Kobierce pluszowe, brukselskie i prawdziwe smyrneńskie.

Materye na meble i kapy na łóżka. — Chodniki.

Linoleum prawdziwe angielskie.

Koszule męzkie od 2 marek 50 fen.

Koszule damskie i negliże.

Trykoty prawdziwe Dra Jaegera.

Płótna, szyrtyngi i stołową bieliznę holenderską, bilefeldzką i ślązką w skutek korzystnego zakupu po bardzo nizkich cenach.

Chustki płócienne i batystowe, ourlé i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3 do 48 marek za tuzin.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na **wyprawy** i wykonują takowe z **największą akuratnością** i z **najlepszych materyałów.**

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę znaczny rabat.

Drzewka

owocowe

do wysadzenia alei a zwłaszcza: 3000 mocnych wisień niepotrzebujących kołków, 2000 jabłoni, 1000 grusz, 1000 tereśni różn. gatunku, 20,000 krategusu wysadek na żywopłoty, znaczną ilość koniferów różnych odmian, jako też różne gatunki dzikich drzewek do wysadzenia dróg i zakładania parków, także i krzewy egzotyczne po cenach umiarkowanych poleca na sprzedaż

Zarząd ogrodu

w **Dom. Mchy** (Emchen) stacya kolei **Chocicza** (Falkstätt).

Zdatnego (1701)

organistę

polecić może Wielmożny **ks. Wawrzyniak,** rządzca parafii w **Sremie.**

Poszukuje się zaraz lub od 1-go kwietnia 1887

pomocnika handlowego

do magazynu eleganckiéj garderoby męzkiéj na prowincyi. Takowy winien być dobrym sprzedawaczem jako też obznajmiony z prowadzeniem korespondencyi i pojedyńczéj buchalteryi. Oferty sub **R. J. 1693** przyjmuje **Ekspedycya Kuryera.**

Pensyonarzy

przyjmuję od 1-go kwietnia. Fortepian w domu. (1694)

B. Szawelska,

Półwiejska ulica nr. 18

(1712)

Fanty

z loteryi na dochód Tow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo w Poznaniu, wydawane będą w domu św. Józefa dnia 1, 2 i 3 marca w godz. od 10—5.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.